¡Olé!

Soundsmith Carmen MKII

Wkładka Soundsmith Zephyr MIMC została laureatem Nagrody Roku „Hi-Fi i Muzyki” w kategorii Analog. W konkluzji jej recenzji („HFiM” 11/2015) zasugerowałem, że chciałbym się z tą firmą spotykać częściej.

Paweł Gołębiewski

W odróżnieniu od typowych rozwiązań z ruchomym magnesem (MM, moving magnet) czy ruchomą cewką (MC, moving coil) to stosuje się zdecydowanie rzadziej. Zamiast, odpowiednio, magnesu lub cewki na ruchomym końcu wspornika igły zamontowany jest element żelazny, o wiele lżejszy niż magnes. Dzięki temu bezwładność układu drgającego jest znacznie niższa, podobnie jak we wkładkach MC z lekką ruchomą cewką. Ten ruchomy element modeluje oddziaływanie zamontowanych na stałe cewki oraz magnesu.

Kolejną zaletą MI jest możliwość uzyskania wysokiego napięcia wyjściowego. W przypadku Carmen MKII jest to 2,12 V, przy zalecanej impedancji obciążenia 47 kΩ. To parametry wystarczające do wysterowania stopni korekcyjnych dla wkładek MM. Podatność dynamiczna wynosi 22 µm/mN, a nacisk: 1,4 grama, przy masie wkładki 6,8 grama. Pasmo przenoszenia zawiera się pomiędzy 20-20000 Hz. Wkładkę zapakowano w drewnianą skrzyneczkę z odsuwanym wieczkiem z przezroczystego akrylu. Gąbkowa wyściółka chroni ją w czasie transportu, a wyprofilowana nakładka – w czasie montażu i użytkowania. W zestawie znajdują się śrubki montażowe, pędzelek do czyszczenia igły oraz ulotka, zawierająca informacje o konstrukcji i dane techniczne. Całość prezentuje się bardzo rękodzielniczo.

Po teście przedwzmacniacza korekcyjnego MCP-2 MKII („HFiM” 7-8/2017) czas na kolejną wkładkę. Przed Państwem Carmen MKII.

Budowa

Wkładki Soundsmitha łatwo rozpoznać – wyróżnia je charakterystyczny kształt obudów. Różnice między modelami wynikają z zastosowania odmiennych materiałów oraz kolorystyki.

Główna część korpusu Carmen MKII została wykonana ręcznie z drewna hebanowego. Uzupełnia ją aluminiowa nakładka anodowana na zielono, z nadrukowanym logo firmy. Diamentowe ostrze ma szlif eliptyczny (Nude Elliptical 7x16 µm) i jest osadzone na aluminiowym wsporniku. Chronią je wysunięte do przodu skrzydełka korpusu. Typowy dla Soundsmitha układ generatora działa w oparciu o technikę MI (moving iron), określaną inaczej jako ruchoma kotwica. Jego zadaniem jest przekształcanie drgań mechanicznych igły śledzącej zapis płyty winylowej na sygnał elektryczny. Dzieje się to wskutek zmian zachodzących w polu magnetycznym układu magnes/cewka.

▲ **Dostawa.**

▼ **Wkładka zabezpieczona.**

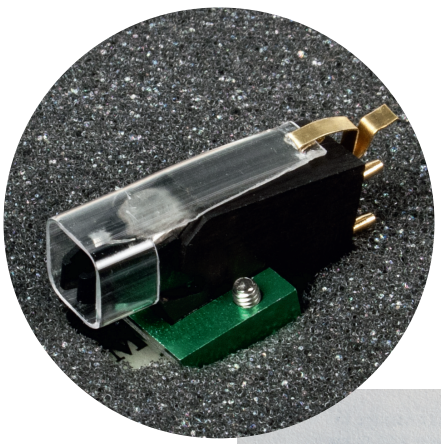

Konfiguracja

Parametry Carmen MKII zapewniają prawidłową współpracę z większością współczesnych ramion. Kształt obudowy ułatwia ustawienie geometrii ramię – wkładka. Warto poświęcić temu należytą uwagę i czas, potraktować to jako dobry nawyk, ale nie natręctwo.

Wejście MM przedwzmacniacza Pre-Amplifikator o wzmocnieniu około 42 dB zapewniło dźwiękowi bardzo dobrą dynamikę oraz głośność.

W teście wkładka była montowana do gramofonów Garrard 401 z ramieniem Ortofon AS-212 oraz Pro-Ject Xtension 9 S-Shape (test: „HFiM” 7-8/2017). Pozostałe elementy systemu stanowiły: stopień korekcyjny Pre-Amplifikator Gramofonowy z zasilaniem akumulatorowym, przedwzmacniacz McIntosh C52, monobloki

▼ **I wszystko jasne.**

Technical Specifications

Stylus	Nude Elliptical, 0.120 mm SQ
Radius of curvature	6 X 17 µm
Cantilever	Aluminum Alloy
Recommended Tracking Force	14 mN/1.4 grams
Effective Tip Mass	0.35 mg
Compliance	22 µm/mN
Frequency response	20-20,000 Hz +/- 2.5 dB
Channel Separation	
1000 Hz	> 26 dB
50-15,000 Hz	> 20 dB
Channel difference	< 1.6 dB
Output voltage	> 0.6 mV/cm/sec.
5 cm/sec. Lat. RMS	> 2.12 mV
Cartridge weight	6.8 grams
Load Resistance:	>/= 47k Ohms
Load Capacitance:	
☑ Internally compensated	100 pF
☐ Non-compensated	400 pF - 600 pF

Pędzelek do czyszczenia igły.

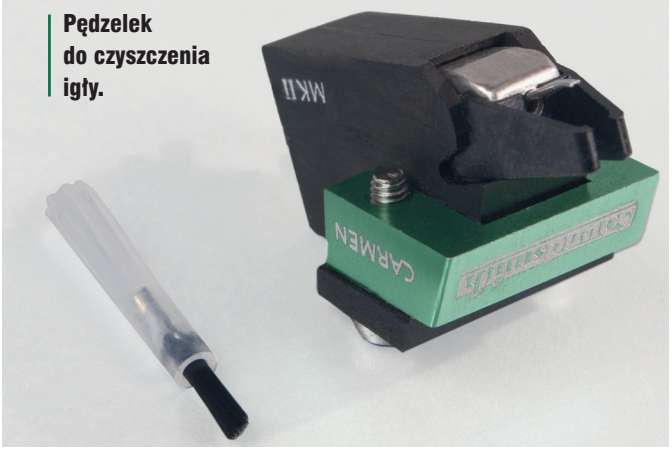

McIntosh MC301 i kolumny ATC SCM-35. Elementy łączyły przewody Fadela z serii Coherence One (XLR, RCA, głośnikowe i zasilające wraz z listwą Hotline Coherence) oraz Aerolitz (XLR). Urządzenia, ustawione na stolikach StandArt STO i SSP, grały w zaadaptowanej akustycznie części pomieszczenia o powierzchni około 36 m^2.

Wrażenia odsłuchowe

Jeden z wakacyjnych tygodni spędziłem w Dusznikach-Zdroju na 72. Międzynarodowym Festiwalu Chopinowskim. Polecam. Znajdziecie się na innej planecie, gdzie obowiązuje swoisty rytm dnia, wyznaczany koncertami, spacerami, piciem leczniczej wody i jedzeniem przepysznych pstrągów w papilocie. Kolejny dzień należy koniecznie zacząć od lektury festiwalowego biuletynu z recenzjami wybrzmiałych poprzedniego wieczoru koncertów oraz zapowiedziami kolejnych.

Dwa razy dziennie wsłuchiwałem się w recitale pianistów bardziej lub mniej mi znanych. Miejsce i organizacja sprzyjają bliskiemu kontaktowi z wykonawcami i muzycznymi autorytetami. Duże wrażenie wywarł na mnie pochodzący z Włoch Frederico Colli, który z niezwykłą energią i siłą wirtuozersko wykonał między innymi „Obrazki z wystawy" Modesta Musorgskiego. Dyrektorem artystycznym tego najstarszego festiwalu chopinowskiego na świecie jest Piotr Paleczny. Nie mogłem się więc oprzeć pokusie porównania, jak wypadają „Obrazki" w jego wykonaniu.

▲ **Carmen MKII**

LP Polskich Nagrań z tym repertuarem pochodzi z pierwszej połowy lat 70. Informacje o samym nagraniu są skąpe. Ale muzyka mówi dużo o niespełna 30-letnim wtedy wykonawcy. Gra w konwencji wirtuozerii eleganckiej, rozważnej, bez szaleństwa i agresji pokazanych przez Colliego. Brzmienie jest barwne, nasycone, czasem delikatne, czasem dociążone, ale zawsze muzykalne. A fortepian odtworzony bardzo dobrze. Ten sam utwór, różne pokolenia wykonawców, zupełnie inne emocje.

Po cykl miniatur Musorgskiego sięgało wielu artystów, więc dla uzupełnienia i ja sięgnąłem na półki i przesłuchałem wersje prog-rockową Emerson, Lake and Palmer (Manticore) oraz elektroniczną Isao Tomity (RCA Victor). Każda z nich brzmi adekwatnie do konwencji. Soundsmith Carmen przeskakuje między nimi bez najmniejszej trudności. Za każdym razem wydobywa z muzyki jej najważniejsze aspekty. Koncertowy rozmach i elektroniczne ozdobniki ELP uzupełnia autorskimi balladowymi partiami wokalnymi. Perkusja punktuje dokładnie, gitara basowa schodzi nisko i nie rozciąga się. Dźwięk, pomimo muzycznych połamańców, jest kontrolowany, rozdzielczy i czysty. Całość, mimo upływu ponad 45 lat, nadal wypada przekonująco, choć dla mnie już trochę zbyt dziko.

Tomita był bardziej wierny oryginałowi, zachowując narrację muzyczną, ale rozpisując ją na rozbudowany elektroniczny aparat wykonawczy. Mimo syntetycznego pochodzenia dźwięków, daje się tego słuchać w niedzielne popołudnie, chociaż nie jest mi specjalnie żal, że ta estetyka ma już lata świetności za sobą. No to zmiana.

W nawiązaniu do tegorocznych wydawniczych jubileuszy, na talerz powędrował pierwszy LP Pink Floyd „The Piper At The Gates Of Dawn" (EMI).

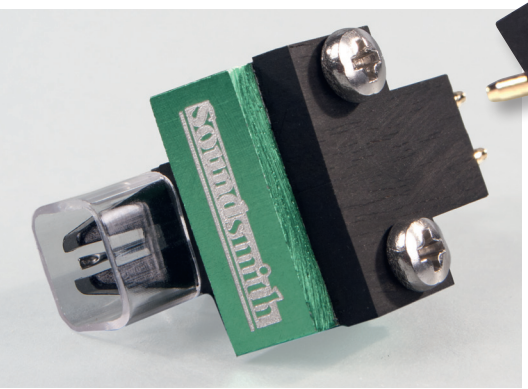

▲ **Mocowanie.**

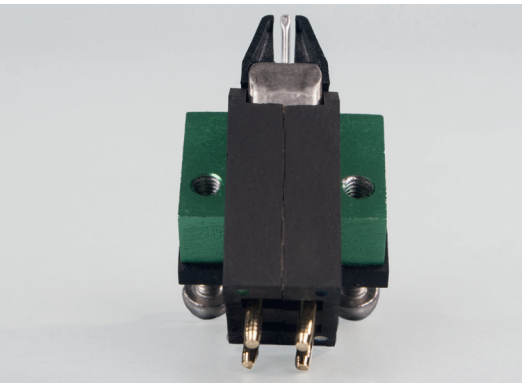

▲ **Hebanowa obudowa składa się z dwóch połówek.**

▼ **Tył wkładki.**

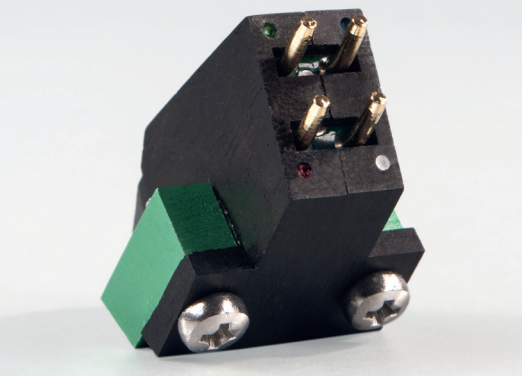

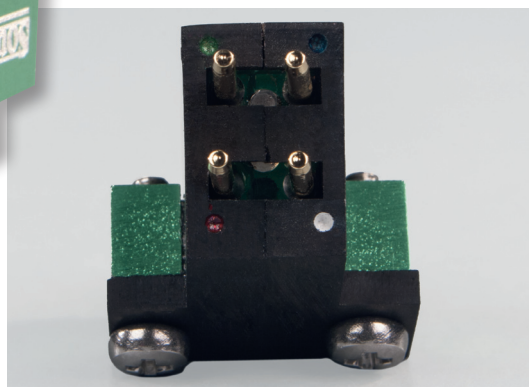

▲ **Złącza oznaczone kolorami.**

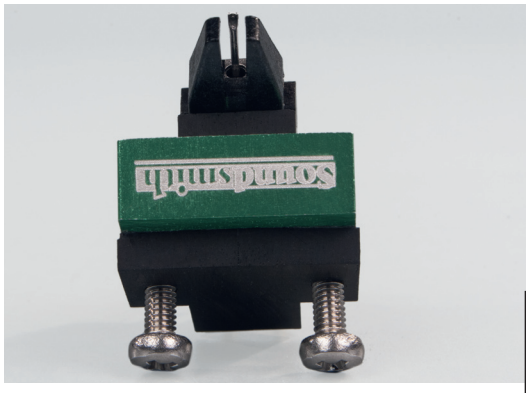

▲ **Igła osłonięta, ale dobrze widoczna.**

▼ **Osłona igły.**

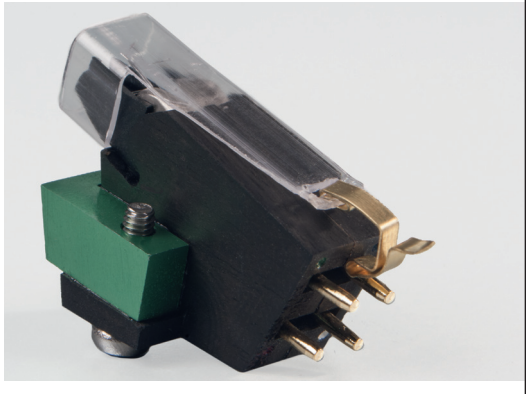

Płyta jest rówieśnikiem „Sierżanta Pieprza", więc w tym roku stuknęła jej 50. Dysponuję tłoczeniem z dwupłytowego wydawnictwa A Nice Pair, w wersji stereofonicznej. Wkładka Carmen MKII pokazuje, jaką przestrzeń można wydobyć z tego materiału. Pośród rozbuchanej psychodelii dało się wyczuć zaznaczony kobiecy charakter, gdyż muzyka ani przez moment nie wpada w agresję, pozostając niedrażniącą, może nieco dziwaczną, ale wizytówką tamtych czasów. Jednak wolę oldskulową wersję analogową od ostatnich remasterowanych „The Early Years". Smak jakby lepszy.

Złagodzenie nastrojów przyniósł „Capriccio Espagnol" Rimskiego-Korsakowa w wykonaniu Filharmoników Berlińskich pod Lorinem Maazelem, umieszczony na LP „Bolero. Spanische Impressionen von Ravel, Chabrier, Rimsky-Korssakoff, de Falla" (DGG, Favorit). Nagranie z 1960 roku zabrzmiało lekko, nośnie i dynamicznie. Werble wspaniale kontrastują tu z trąbkami. Flety i klarnety dodają egzotyczną aurę. Realizacja zachowała świetną stereofonię, z naturalną głębią sceny, prawidłowym rozmieszczeniem sekcji i separacją planów. Wkładka Carmen MKII bez problemu oddaje naturalną barwę brzmienia symfoniki i energiczne zmiany tempa muzyki. Na tym samym LP znajdują się „España" Emanuela Chabrier oraz „El Amor brujo" Manuela de Falli w wykonaniu… Orkiestry Filharmonii Narodowej w Warszawie, pod dyrekcją Jerzego Semkowa. Nagrania te, w mojej ocenie zdecydowanie bardziej niż tytułowe, iście marszowe „Bolero" Ravela Filharmoników Berlińskich pod Karajanem, mogą zachwycić artyzmem. Nasza orkiestra zaprezentowała wysublimowane i dopracowane brzmienie, a ekspozycje instrumentów na tle orkiestry pozostają czytelne, wyraźne i podkreślają naturalną akustyczność i przestrzenność nagrania z 1970 roku. Słuchanie tych rejestracji z Carmen MKII to prawdziwa uczta.

▲ Aluminiowy wspornik.

Brzmienie Carmen MKII ma wspólne cechy z recenzowaną wcześniej wkładką Zephyr MIMC. Obie łączy duża muzykalność. Jednak droga do jej osiągnięcia jest nieco inna. Zephyr stawia na czystość i klarowność. Wszystko jest natychmiastowe, instynktowne i bezbłędne; wkładka działa jak doskonale zaprogramowana maszyna. Tak grają Berlińscy Filharmonicy. Carmen MKII jest przy niej jakby mniej odruchowa, pozostawiając sobie mgnienie oka na refleksję, działając rozważniej, a przy tym równie zdecydowanie i skutecznie. Tak gra Królewska Orkiestra Concertgebouw. Muzyka jedynie na tym zyskuje. Efekt brzmieniowy, uzyskiwany z przetworników Soundsmitha, jest rzeczywiście spektakularny, chociaż trzeba powiedzieć, że w tych zakresach cenowych – jak najbardziej na miejscu. Takie są porównania w ramach firmy. Ale prawdziwa zabawa zaczyna się w zestawieniach Carmen MKII z renomowaną konkurencją. Wkładka brała udział w teście gramofonu Pro-Ject Xtension 9 S-Shape, a dzięki wymiennym główkom ramienia ProJecta łatwo było zastępować oferowany z tym gramofonem przetwornik Ortofon Quintet Blue. Soundsmith dodawał brzmieniu szybkości, radości; porywał słuchacza w wir muzyki. Energia i bogactwo dynamiczne wniesione przez Carmen MKII do brzmienia Pro-Jecta powinny dać do myślenia.

Konkluzja

Soundsmith Carmen MKII okazuje się przyjaciółką każdego repertuaru i wkładką znacznie bardziej uniwersalną niż sugeruje to jej imię. Jest po prostu super. ¡Olé!

Soundsmith Carmen MKII

Cena: 4180 zł

Dane techniczne:

Typ:	MI
Pasmo przenoszenia:	20-20000 Hz (+/- 2,5 dB)
Napięcie wyjściowe:	>2,12 mV
Zalecana impedancja obciążenia:	>/= 47 kΩ
Szlif igły:	nude elliptical 7x16 µm
Podatność dynamiczna:	22 µm/mN
Nacisk:	1,4 g
Masa:	6,8 g

Ocena:

Neutralność:	●●●●●
Dynamika:	●●●●●
Stereofonia:	●●●●●
Przejrzystość:	●●●●●
Muzykalność:	●●●●●
Bas:	●●●●●
Brzmienie:	●●●●●
Jakość/cena:	●●●●●

Rogue Sphinx gra tak, jakby kosztował ze dwa razy wiecej. (...) Założyciel Rogue Audio wyznaje prostą filozofię: budować takie wzmacniacze, które chciałoby się kupić samemu. Trudno o lepszą rekomendację.

Hi-Fi i Muzyka, 01/2016

więcej informacji na stronie www.audiofast.pl

Ten wzmacniacz jest bardzo, bardzo dobry. Tak dobry, że nawet po dwutygodniowym odsłuchu nie znalazłem w nim słabego punktu.

Hi-Fi i Muzyka 03/2013

ROGUE AUDIO